

5.07.2011

**Zaprawdę, mówię wam: Jeśli nie będziecie zawróceni
i nie staniecie się jak dzieci,
nie wejdziecie do Królestwa Niebios.
(Mateusz 18,3; NBG)**

Bracie Władysławie!
Byłem wczoraj świadkiem niespotykanej rozmowy,
którą chcę się podzielić:

Mała dziewczynka,
cztery lata,
blondyneczka,
po zabawie na placu z huśtawkami
(uśmiechnięta, zadowolona, beztroska)
była szykowana przez swoją mamę do kolacji.
Miała na nią dostać to, co lubi -
prosiła o chlebek z miodem
i jeszcze o kromeczkę z kremusiem czekoladowym.
Naraz mówi: Chciała bym być już w niebie.
Na to mama: A co, tak ci tu źle?
Mała odpowiada: Nie, ale bym chciała.
Poprosiłam Pana Jezusa,
aby mi przygotował ładne miejsce w niebie.
Bo wiesz mamo,
jak poprosisz, to Pan Jezus weźmie cię do nieba,
a jak nie poprosisz, to umrzesz.

20.07.2011

**Kto odwraca swoje ucho, aby nie słuchać Prawa/Nauki
– tego nawet modlitwa jest wstrętną
(Przypowieści Salomona 28,9; NBG)**

Wielu ludzi mówi o bogu, ale Boga wcale nie znają; zatem czy jest to Bóg prawdziwy; Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba? I wielu mówi o Jezusie, ale Jezusa też nie znają; zatem czy jest to Jezus Pisma? **Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę, nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Chrystusa. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znoscie to dobrze (2 Koryntian 11,3-4; NBG).**

Wielu, w święta zasiada „przy choince” – lecz na co dzień propagują ateizm i to nie raz w skrajnej postaci.

Bardzo się ucieszyłem, kiedy w końcu zainstalowano mi programy: „National Geographik” i „Animal Planet”, licząc, że obejrzę ciekawe filmy o odkryciach oraz o życiu zwierząt. Niestety. „National Geographik” do szczętu przesiąkł materializmem, więc działa mi na nerwy; zaś dzikość „Animal Planet” przejawia się darwinizmem. Słowem, w jednym, jak i drugim przypadku, nie jest nam razem „po drodze”. I aż dziw

bierze, że ludzie obdarzeni licznymi tytułami, więc na swój sposób rozsądni, mogą opowiadać takie bzdury, bądź wyplatać „różowe, wiklinowe koszyczki”. Lecz wystarczy zadać proste pytania, by z gronostaji, podbitych groźną miną, wylazły parciate szwy. Dla przykładu: Dlaczego nawet przez grube szkło – widać, a przez cieniutką blaszkę – nie widać? Jak to się stało, że po Wielkim Wybuchu, z którego „powstał świat”, na ziemi zgromadziła się tak wielka ilość wody? Skąd ona się wzięła? A wziąć się przecież musiała, aby powstała „prazupa”. Czemu jej nie ma w układzie słonecznym, a gdzie indziej także wydaje się wątpliwa?

Zaś jeśli chodzi o zwierzęta, to rzucają się w oczy podobieństwa w upodobaniach autorów. W filmach dla ludzi pokazuje się mordy i sex; natomiast filmy o zwierzętach to przede wszystkim kopulacja oraz wzajemne zabijanie. Pozycji o ich mądrości - brak, a ich codzienne życie pokazane jest „naprędce i po łebkach”. Ja, na przykład, chętnie obejrzałbym film o sroczkach pod moim oknem. Para srok budowała gniazdo na wierzchołku wysokiego drzewa, kiedy jeszcze nie było liści. Przypatrywałem się ich pracy, bo mieszkam na 3 piętrze. Dla tych małych, przepięknych ptaszków, było to poważne zadanie i huk roboty. A kiedy wreszcie skończyły, nadszedł okres wielkiej wichury. Drzewo zaczęło się kołysać w amplitudzie niemalże 3 metrów. Zaś gniazdo jak stało – tak stało. Jako inżynier budownictwa zacząłem się zastanawiać, jak one to zrobiły? I czy ja, swoimi dziesięcioma palcami, bez użycia materiałów pomocniczych, byłbym w stanie wykonać takie dzieło z kupy połamanych patyczków? Oj, oj, wydaje mi się, że nie! A jeśli już tak – to wichury by pewnie nie przetrwało. A tu macie! Przetrwało i ani drgnęło! Jak to zrozumieć bez Boga?

Zapytałem pewnego fizyka, w jaki sposób Albert Einstein wyprowadził wzór $E=mc^2$ (energia = masa x prędkość światła²). Przecież na „zdrowy rozum” to jakieś pokrętne równanie! Odpowiedział mi, że go nie wyprowadzał; wyszedł mu sam, po prostu, siadł i napisał go z głowy! No, z głowy to się takich rzeczy nie pisze, nawet gdy są żydowskie. Raczej widać tu działanie Najwyższego oraz światło, które zostało dane Einsteinowi. Takie światło, mniejsze lub większe, ogarnia każdego człowieka.

Jest prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka, który przychodzi na świat. Było na świecie i świat wśród niego powstał, a świat Go nie poznał. Do swoich własnych przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Ale tym, którzy Go przyjęli, dał im moc stać się dziećmi Boga, owym wierzącym co do Jego Imienia; którzy nie z krwi, ani z woli ciała wewnętrznego, ani z upodobania męzczyzny, ale zostali narodzeni z Boga (Jana 1,9-13; NBG). Jeśli człowiek stłumi to światło, ma szansę pograżyć się w głupocie. Gorzej. Jeżeli nie spojrzy ku Bogu, pozostanie wielce samotnym. Otóż, właśnie! Samotność i trwoga! Pograżają się w swojej pysze, ale też myśl o śmierci nie daje im spokoju.

Gullio Andreotti – 7 krotny premier Włoch, wyznał przed kilku laty: ”Przez czas mojego rządzenia poznałem dziesiątki tysięcy ludzi; co tydzień poznawałem ich setki... Lecz czy myślicie, że ten tłum sprawił, że poczułem się mniej samotny; że ustąpiły lęki?” Ano, właśnie! Życie bez prawdziwego Boga to mniejszy, lub większy koszmar! Samotnym pozostaje król i premier, duchowny i zakonnik, Marylin Monroe i pasterz w górach. Samotnym można też być w rodzinie.

Zapytałem brata Jana, który jest w podobnym do mnie wieku: Jasiu! Powiedz mi, co byśmy dzisiaj robili, gdyby nas Pan nie przygarnął? Jak to co? – odpowiedział bez żadnych wahań – godzinami byśmy siedzieli w poczekalniach różnych lekarzy, drżąc o swe kruche życie. Bóg nas i od tego ochronił. Wraz z powołaniem do życia, dał nam też pewność zbawienia, a z uwolnieniem od grzechu – wielką, olbrzymią radość, swobodę wypowiedzi, a przede wszystkim – wolność.

Lecz aby tego doświadczyć, nie należy odwracać ucha od żadnej z prawd biblijnych. I prosić, prosić, prosić!.. Bowiem kamienne serce – jak powiedział brat Jacek Sz. – trzyma się drzewa Wiadomości i nakazów. Boi się całkowitej wolności, przypuszczając, że pójdzie w złym kierunku. Nowe serce już takich obaw nie ma, bo wiem wie, że zbawienie jest Dziełem Boga i że wierzyć – to znaczy ufać. Bo choć pisze „czarno na białym”, wielu braci przypomina ptaszki z klatek, które wypuszczone na wolność, nie wiedzą co z tą wolnością zrobić, i z powrotem wracają do „klatek”. A tam czekają „ptasznicy” i zacierają dłonie.

Kto zwodzi prawych

(także: właściwych, przyjemnych, odpowiednich, sprawiedliwych)

na złą drogę – ten sam wpadnie w swoją zasadzkę;

jednak uczciwi odziedziczą bogactwo

(także: dobre rzeczy, szczęście).

(Przypowieści Salomona 28,10; NBG)

31.08.2011

Zaniedbałem „Dzienniczek ucznia”, ponieważ trwają poprawki Nowej Biblii Gdańskiej. Kiedy to minie, postaram się pisać częściej

I doszło mnie słowo WIEKUISTEGO, głosząc:

Synu człowieka! Prorokuj oraz oświadcz:

Tak powiedział WIEKUISTY:

Wołaj:

Miecz, wyostrzony miecz został też wygładzony!

Wyostrzony by sprawił rzeź, wygładzony, aby lśnił blaskiem!

(Ezechiela 21,13; NBG)

Biblia to „dziwna” Księga. Sama sobą stanowi dowód Prawdy, zaprzeczając jej ziemskiemu pochodzeniu.

Stare Przymierze zawarto z domem Jakóba (Izraelem według cielesnej natury); o nim mówi i do niego się zwraca niemal cały Stary Testament. Na tych zwojach Prawa/Nauki oraz Proroków oparł swoje istnienie naród wybrany; swój byt, swoją mądrość, kulturę, chwałę i przeznaczenie. Izrael jest depozytariuszem Pisma. Tak było przez 4000 lat i tak pozostało do dzisiaj.

Jednak niewielu zauważa, że ta Podstawa Bytu świadczy przeciwko Żydom (poprawnie: Judejczykom), w każdym razie jest wielce krytyczna. I teraz zapytajmy: Czy jest na świecie inny naród, który do takiej sytuacji dopuszcza? Raczej nie; wszystkie propagują swą świetność; humanizm, poświęcenie dla drugich, jakieś „misje”; bośmy zgoła cacy i piękni. W skład historii poszczególnych narodów wchodzi przeważnie panegiriki. Nawet klęski się przekuwa w zwycięstwa. Dla przykładu – Polacy, na pewno się w tym kochają. A u Żydów jest jak raz odwrotnie! Nadto Bóg, Bóg Izraela, jest nad wyraz surowy i sprawiedliwy. Nie daje szans na życie wyznawcom Prawa Mojżesza, czyli swojemu narodowi, który przecież Sam Sobie wybrał.

O niebiańskim pochodzeniu Pisma zaświadcza też Nowe Przymierze. Bo jak się okazuje, jest ono nie do przyjęcia, zarówno dla Żyda według ciała, jak i dla pozostałych narodów. Skażone (dostosowane do dogmatów, tych jawnych, bądź utajonych) jeszcze ujdzie, ale zbliżone do prawdy – nigdy! Bóg daje zbawienie za darmo! Wystarczy się skruszyć przed Stwórcą i całym sercem poprosić. Czy można

to brać na poważnie? Czy da się na to przystać? Świat się opiera na handlu. Coś za coś! To za tamto! A za darmo - to „figa z makiem”. Tak też się myśli o Bogu, który przecież jest Stwórcą wszystkiego.

Ludzkość, zgromadzona pod drzewem Wiadomości Dobrego i Złego, stale karmi się jego owocami, zatem bez przerwy ocenia i ustawicznie sądzi. Ten jest zły, a tamten dobry; to jest złe, a tamto wprost przeciwnie. Widzi się źdźbła w oczach innych, a belki w swoim się nie dostrzega. Na słowa Pana Jezusa, że wszyscy ludzie są źli, spuszczone kurtynę milczenia. Nośne hasło na dzisiaj brzmi: *Zastępujcie na więcej!* Tu powinny zadąć fanfary!

A jak wygląda rzeczywistość? Dość ponuro. Ten, kto odszedł od Boga i grzeszy – winien jest kary śmierci. Bowiem karą za odstępstwo, czy grzech, jest właśnie śmierć człowieka; wpierw pierwsza, a potem druga. Tego się też nie rozgłasza. A wśród braci?.. Zamiast dążyć do wyzwolenia z grzechu – do czego zachęca Biblia – upewnia się ludzi w grzechu i ten grzech niemal dopieszcza. I dlatego jest napisane: *Więc jeśli sprawiedliwy z trudem (!) jest ratowany - w jaki sposób wydobędzie się bezbożny oraz grzeszny? (1 Piotra 4,18; NBG)*. Tak wygląda problem na dzisiaj.

Kto zatem odziedziczy życie wieczne?

Tu pojawia się nowa zadra! Wybór, predystynacja, przeznaczenie - o którym się mówi półgębkiem, bo tak do końca nie rozumie. *Mówił też: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może do mnie przyjść, jeśli mu to nie zostało dane od mego Ojca (Jan 6,65; NBG)*. Popatrzmy na to z innej strony. Bóg dokonał Dzieła Stworzenia i swoje stworzenie umiłował. To przecież zrozumiałe! Ale te Jego „dzieci” odeszły od Stworzyciela; same chcą decydować o wszystkim i stawiają się na pozycji bogów. Weszły do obozu przeciwnika (szatana) i podobnie jak on oraz demony, domagają się uwielbienia i hołdów, i robienia pod ich dyktando. Więc tak najczęściej się robi! Zaś ludzie powołani przez Boga i obdarzeni łaską Wiary – chętnie zerkają na świat, do tyłu, a więc na to, co przecież zginie. Żona Lota nie była wyjątkiem. Nic, tylko rozłożyć ręce, a potem je i załamać! A przecież napisano: *Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu, nie jest zdatny do Królestwa Boga (Łukasz 9,63; NBG)*. W tej przykrej, na wskroś, sytuacji, jak Bóg ma zaspokoić Swą miłość? Jak rozmawiać ze zbuntowanym stworzeniem? I w końcu – jak ich ocalić? Z pomocą przyszła predystynacja. Ponieważ wszyscy stali się źli, wszyscy odeszli od Stwórcy, nikt nie zamierza powracać, ani też słuchać Pana – Bóg ratuje człowieka zmieniając go od wewnątrz; delikatnie, choć lekko i „na siłę”.

Najpierw, na rozkaz Pana, tworzy się naród wybrany. Powstaje dom Jakóba, czyli Izrael według ciała. Słowem – predystynacja! Czym się różni Izraelita od reprezentanta innych narodów? O, tych różnic jest dość sporo, ale jedna jest zasadnicza. To na ten naród wskazał Bóg, jako na Swoich wybranych! Tu potrzebne są trzy wykrzykniki!

Co na to dictum świat? Zacytuję z *Erec Israel: 22 września 2011 w Nowym Jorku odbędzie się uroczysta sesja ONZ przeciwko rasizmowi. Nazwa tej pięknej inicjatywy to Durban III. Po raz trzeci ONZ podejmie próbę deklaracji, że na świecie rasizm jest w Izraelu i tylko w Izraelu*. Czyli Prawo Mojżesza jest be! Za to piękna jest demokracja oraz wspaniały kapitalizm! O te wartości świata będzie się walczyć z Bogiem, choćby na Armagedonie.

Szatan wraz z demonami wciąż prowadzą wojnę z Żydami, do której wciągnęły i ludzi. Żyd to zakalec i pleśń; wielkie nieszczęście narodów. Na Żydach się jeździ okrakiem i poszturkuje ostrogami. Niejeden, śródmiejski mur okraszają konstruktywne wnioski: Żydy do gazu! Albo krzyczy się do wybranych: Ty oświęcimski śmieciu!

Uspokójmy rozgrzane piekłem głowy i spokojnie się zastanówmy: Jacy są Żydzi? Żli, czy dobrzy? To pytanie spod drzewem Wiadomości, którego należy unikać. Dlatego odpowiem po żołniersku: To w ogóle nie ma znaczenia! Żydzi są źli, jak wszyscy upadli ludzie, a jednak mają wyróżnik. To na nich wskazał Bóg jako na naród wybrany. Oni są Moi – powiedział. Zatem występując przeciwko Żydom, jako szczególnej społeczności – występuje się przeciw Bogu! Kwestionując ich prawo do ziemi obiecanej – podważa decyzję Stwórcy! **Gdyż tak mówi WIEKUISTY Zastępów: Po sławę wysłał mnie do narodów, które was ograbiły; bo kto się was dotyka – dotyka się żrenicy Mego oka! (Zacharjasz 2, 12; NBG).**

W podobnej sytuacji jest Izrael według Ducha, czyli właściwy Izrael, wybrany tak z Izraela według ciała, jak i pogan. Pan Jezus powiedział: **Nie wy mnie wybraliście, ale ja was sobie wybrałem. Także wam sprawiłem, abyście szli naprzód i nieśli owoc, a wasz owoc by trwał (Jan 15,16; NBG).** Czyli tu także doszło do wyboru (z przeznaczenia; ang. predystynacji) i to jeszcze przed założeniem świata. **Niech będzie wysławiany Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas uwielbił w niebiosach całym błogosławieństwem duchowym w Chrystusie; gdy w nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości (Efezjan 1,3; NBG).** Ci wybrani też są w pogardzie. Z nimi się walczy, oczywiście; przy tym ich się nie słucha, kiedy mówią o potrzebie skruchy (nie udawanej, aktorskiej – ale tej autentycznej), o „marszu przez pustynię”, o zerwaniu z drzewem Wiadomości i grzechem, i o wejściu do odpocznienia. O tym należy milczeć! Predystynację odstawić! A o prawdziwej skrusze nie powinno być także mowy! Teatrzyk, liczy się teatrzyk!

Starzy Żydzi to po prostu zaraza; nowi Żydzi to wariaci i sekta. Strzec się trzeba jednych i drugich. Taka jest nauka świata, głoszona „anielskimi” głosami. **Ich usta są gładsze niż śmietana - a jątrzą Jego serce; ich słowa miększe od oliwy - ale to obnażone miecze (Psalm 55,22; NBG).** Starzy Żydzi nie popuszczają, a i nowi dostarczają kłopotów. Mówią, że są sprawiedliwymi, że nie grzeszą, wszczynają walki z hierarchią i, o zgrozo, ośmielają się kwestionować dziesięcinę. Zatem wszystkich trzeba pogonić ze szmatami namoczonymi w wodzie. A świat się uściele różami.

Tak by mogła wyglądać cudowna perspektywa – jednak na naszych oczach dzieje się coś innego. Ogół widzi, że trwają czasy końca. Nawet ludzie na wskroś niewierzący, powiadają, że to nie może tak trwać. A i znaków co dzień przybywa.

Przypomniał mi się sen brata Józka, odnoszący się do naszych czasów. Otóż, śniła mu się kula ziemską nad którą wisiał potężny i lśniący miecz. Na ten miecz, z góry, padały krople wody. (Przypomnę, że woda jest symbolem Słowa Boga). Zaś te krople miały taką właściwość, że wyostrzały ten miecz.

**Jeśli człowiek się nie nawróci - wyostrzy Swój miecz,
Swój łuk naciągnie i wymierzy.
Przygotuje dla niego narzędzia śmierci,
Swe strzały uczyni palącymi.
(Psalm 7,13-14; NBG)**

7.09.2011

**Ale proszę was, bracia, aby obserwować tych, co czynią
podziały i zgorszenia wbrew nauce, której wyście się nauczyli; nawet
odwróćcie się od nich.**

Bo tacy nie służą naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi,

**ale swojemu brzuchowi;
także zwodzą serca niewinnych pośród pięknej mowy i sławy.
(Rzymian 16,17; NBG)**

Oto „krajobraz” na dzisiaj! Obejrzyjmy więc, poszczególne fragmenty. Podziały... no, podziałów to u nas nie brakuje. Mam na myśli poszczególne kościoły, ma się rozumieć protestanckie. Skąd się to bierze? Z doktryn. Wiele razy pisałem o Drodze, którą stanowi Pan Jezus; a szczególnie o „marszu przez pustynię” (oczywiście w znaczeniu duchowym), w trakcie którego człowiek wzrasta, od niemowlęctwa w Chrystusie – do dojrzałego ucznia. Owe wyższe etapy poznania najczęściej prowadzą do waśni. Są i zasadzki na tej drodze. Po pierwsze liczne „okopy”. Jeżeli pastorowi uda się uśpić społeczność, głoszona jest tylko nauka, jaką on sam wyniósł z seminarium. Nie szuka się, nie kołacze, nie puka; słowem, nie idzie do przodu, ale wybiera piękny teren i na nim stawia budynek. Jest majątek, są w nim mieszkania, ktoś tym wszystkim musi zarządzać; zatem wzrasta rola pastora (powiedzmy zwięźle - jednostki). A po niewielkim czasie to już on decyduje o wszystkim. O majątku, o nauczaniu oraz o „polityce”. Rady zboru stanowią tylko parawan do tak zwanych pastorskich harców. Zaś sama synagoga (co znaczy: miejsce spotkania; greckie określenie budynku zborowego z NT) nabiera cech świętości. Bywa nawet nazywana świątynią!

Gdy się pojawi ktoś nowy, lub ktoś z braci otrzyma objawienie – ogłasza się „stan zagrożenia” oraz tępi takiego osobnika przy pomocy „ognia i miecza”. Nie rozważa się nowych kwestii, aby „nie mącić w głowach”. O niektórych wersetach nawet się nie wspomina, a „rozrabiaków” usuwa, by w „okopie” panowała cisza i spokój, dostatek i udawana jedność, pod dyktando oczywiście pastora. W tej sytuacji „czarne barany”, zamiast prorokować przed zbozem, zmuszone są do odejścia z opuszczonymi rogami. Jednak Pan te rogi podnosi, i to wyżej niż się można spodziewać. Naraz, już „na wolności”, człowiek przekracza duchowy Jarden i wchodzi do odpocznienia. Pan uwalnia go całkowicie od grzechu.

„Okopy”, gdzieś „na pustyni”, propaguje także Brytyjka (Biblia Waszawska). W oparciu o nią tworzy się w seminariach dość ponure podstawy nauczania; dla przykładu: Usprawiedliwienie, a nie sprawiedliwość z Wiary, z całkowitym pominięciem Wiary Jezusa; niemożliwość zerwania z grzechem w tym życiu, zatem odrzucanie odpocznienia w Bogu; możliwość utraty zbawienia, które przecież jest darmo, z łaski; jedynowładztwo pastorów oraz budowa hierarchii; zawłaszczanie powszechnego kapłaństwa uczniów; tytułomania; szaty; tworzenie ludzkich praw, nazywanych prawami moralnymi; łączenie się z religiami świata. Bokiem wpuszcza się Prawo Mojżesza, dla przykładu w kwestii dziesięciny... i tak dalej, i tym podobnie. Pastorem (pasterzem) staje się naraz człowiek, a nie Pan Jezus Chrystus.

Mym pasterzem jest WIEKUISTY, niczego mi nie brakuje.

Daje mi się wylegiwać na zielonych błoniach,
do spokojnych wód mnie prowadzi,
duszę moją orzeźwia.

Dla Swojego Imienia prowadzi mnie po ścieżkach sprawiedliwości.

Choćbym szedł po dolinie cieni śmierci,
nie będę się bał złego, bo Ty jesteś ze mną;
Twoja łaska i Twa podpora – one mnie pocieszają.
Wobec moich wrogów zastawiasz przede mną stół;
moją głowę namaszczasz olejem;
mój kielich się przelewa.

(Psalm 231-5; NBG)

Podam znamieny przykład do omówienia w zborach. W Biblii Warszawskiej jest napisane: *Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy (1 Jana 3,8; BW)*. Czy ktoś słyszał na ten temat kazanie? A przecież to sprawa zasadnicza! Wszyscy członkowie zboru powinni chórem zakrzyknąć: Jesteśmy z diabła, czy z Boga?! A tu cisza, milczenie, porządkowanie okopów oraz studzenie głów. Lecz Brytyjka to „broń obosieczna” – rozwiązuje dylematy hierarchii, ale też i nasącza kwasem.

Gdy chodzi o zgorszenia - bądźmy szczerzy - sprawy się weksluje na tor boczny, albo przesuwają na ślepy. Bardzo gorszy pastorów wypicie szklanki piwa, a działania jak wyżej są jak najbardziej w porządku. Choć przecież napisano: *Także i wy jesteście bezrozumni? Nie rozumiecie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może go zanieczyścić, bo nie wchodzi mu do serca, ale do brzucha i do ustępu wychodzi; oczyszczając wszystkie pokarmy. Ale też powiedział, że to, co wychodzi z człowieka, to zanieczyszcza człowieka. Bo z wnętrza, z serca ludzi, wychodzą złe myśli, cudzołóstwa, nierządy duchowe, mężobójstwa, złodziejstwa, chciwości, niegodziwości, zdrada, zuchwałość, złe oko, bluźnierstwo, pycha, głupota. Wszystkie te złości wychodzą z wnętrza oraz zanieczyszczają człowieka (Marek 7,18-23; NBG)*.

Słyszałem i takie wypowiedzi: Po co ta Nowa Biblia Gdańska? Przecież istnieje Brytyjka, która sama o sobie napisała, że jest „Pilnie i wiernie przetłumaczona”. Papier przyjmuje różne głupstwa. Ale prawda jest zgoła inna. Odstąpienie od Biblii Gdańskiej, na rzecz właśnie Biblii Warszawskiej, stało się pożywką do zwodzenia niewinnych serc. Trudno utrzymać zdrową naukę, jeśli Pismo jest zamącone.

I wreszcie *piękna mowa i sława*. Pewien mądry Żyd powiedział, jak następuje: *Nie zwracaj uwagi na to, kto mówi – ale co mówi*. I tu dotykamy sedna. Wartość usługi kaznodziejskiej oceniana jest nie na podstawie poznania – ale liczy się krasomówstwo. Widziałem nawet pastora, który dawał swoisty show: Przemawiał, tańczył, stepował, śpiewał, na przemian we łzach i radości. Sala była zabita; przyjeżdżano nawet z najdalszych stron, no i przeważały zachwyty. Ja jednak zadałem sobie pytanie: Czy tak powinna wyglądać społeczność Zgromadzenia Wybranych? Słyszałem o innych braciach i siostrach, którzy zbierają bodajże milion dolarów, bo tyle sobie zażyczył słynny amerykański uzdrowiciel. Zatem przyznam otwarcie, że ci bracia i owe siostry faktycznie potrzebują uzdrowienia! Ale od Pana Jezusa! I to zupełnie darmo!

Wierzę, że Bóg ma wielkie, ale też i subtelne poczucie humoru. Widać to w każdym stworzeniu. Lecz jestem też przekonany, że Bóg nie da się traktować zuchwale i lekceważyć Jego Słowo.

Wtedy Królestwo Niebios będzie upodobnione do dziesięciu dziewic, które wzięły swe lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca. Zaś pięć z nich było mądrych, a pięć ociężałych. Wszystkie ociężałe wzięły swoje lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy; lecz mądre wzięły w naczynia oliwę ze swoimi lampami. A gdy oblubieniec zwlekał, wszystkie się zdrzemnęły i spały. Zaś o środkowej porze nocy powstał krzyk: Oto oblubieniec idzie, wyjdźcie na Jego spotkanie. Wtedy wstały wszystkie owe dziewice oraz ustawiły swoje lampy. A ociężałe powiedziały mądrym: Użyczcie nam z waszej oliwy, bo nasze lampy gasną. Więc te mądre odpowiedziały, mówiąc: Aby przypadkiem

nam i wam nie zabrakło; raczej idźcie wbrew sprzedającym
oraz nabądźcie sobie
(Mateusz 25,1-9; NBG).

17.09.2011

Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje
(także: **zabiera sobie jako łup**)
przez spekulacje (także: filozofię)
i pusty fałsz
– według religijnej tradycji (także: przekazu, doktryny) ludzi, według
podstawowych zasad rozumowania świata
(także: **elementów, żywiołów, składników dowodzenia**)
- a nie według Chrystusa
(Kolosan 2,8; NBG)

Rabuje? A więc bierze to, co nie jego. Przejmuje władzę nad ludźmi, której Pan mu nie dawał. I z tego łupu czerpie zyski.

Aby to jednak nastąpiło, muszą powstać określone podstawy. Skąd się je bierze? Ano ze spekulacji na temat Pisma, które bardziej przypominają filozofię, niż nauczanie w Jezusie. **To najpierw wiedźcie, że całe proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wykładu (także: wyjaśnienia, rozwiązania).** Bowiem proroctwo nigdy nie zostało przyniesione z pragnienia człowieka, ale mówili je ludzie Boga, prowadzeni przez Ducha Świętego (2 List Piotra 1,20-21; NBG). Zatem aby nauczać w zborze, trzeba mieć dar nauczania (rozumieć słowo/naukę o sprawiedliwości) oraz być prowadzonym przez Ducha. Nie wolno tego utożsamiać z krasomówstwem, czy zgoła łatwością wypowiedzi. Nie należy też z spotkań z Panem ogółu braci i sióstr robić „teatr jednego aktora”, wraz z oceną „talentu” pastora. Tu w ogóle nie o to chodzi! Jeśli tłamsi się Ducha, gasi, zgromadzeni usłyszą to, co od dawna dokładnie wiedzą; albo jakieś nudne kazanie, w którym czyta się Pismo Święte (najczęściej znany fragment), po czym własnymi słowami opowiada. Tak, powoli, uśpiona społeczność, z żywego organizmu przekształca się w martwe kościelnictwo.

A kiedy już wszystko chrapie, dochodzi także do fałszów według religijnej tradycji/doktryny ludzi. Pewnego razu rozmawiałem ze zwierzchnikiem jednego z kościołów i wypowiedziałem pogląd w złożonej, biblijnej sprawie. Na to on, z paluszkami do góry, mówi tak: O! Nasz kościół uważa inaczej! Nasz kościół? – zagadnąłem – Co też brat do mnie mówi? Raczej należy powiedzieć, że to brat uważa inaczej. A przy tym domniemuję, że jest to temat przemilczany, czy wręcz tłumiony w zborach. No, zróbmy eksperyment; powrócimy na salę zborową i wywołamy ten właśnie temat. Zapewniam brata, że dość szybko ujawnią się różnice. Kościół wyda się „podzielony”, bowiem bracia przedstawią różne zdania. Ba, jest wielce prawdopodobne, że nie znajdzie się dwóch podobnych.

Czy jest to sytuacja naganna? Ale, skądże! Na Drodze, którą jest Pan, nie chodzi się parami, w czwórkach, a tym bardziej nie idzie razem zbór, czy kościół. Każdy jest na innym etapie, choć nie wolno zbaczać z tej Drogi. Poglądy się „wygładzają” przy drugim „podchodzeniu pod Jarden/Jordan”; natomiast „za Jardenem”, po narodzeniu na nowo i wejściu do odpocznienia, różnic jest dość niewiele, albo ich nie ma wcale. **Zatem jacy jesteście dojrzały - tak rozumiemy; a jeśli coś inaczej rozumiecie, to także Bóg wam objawi.** Jednak do czego my przybyliśmy pierwsi - tej normy przestrzegajmy (tłumaczenie równoległe: **tą normą posuwajmy się w szeregu**) oraz to samo rozumiemy (Filipian 3,15-16; NBG). Kto to są ci, co przybyli pierwsi? Ano ci, którzy z łaski Pana poznali słowo o sprawiedliwości; i także z łaski Pana, weszli do odpocznienia. O nich można powiedzieć, że mają dar pastorstwa i nauczania. I w tym

darze winni prowadzić trzodę. Gdzie? Do przodu, tylko do przodu – z nabytą cierpliwością, wyrozumiałością, pokorą, jako znający Drogę, bo przecież sami ją przeszli.

Zaś jeśli jest odwrotnie, jeżeli nauczanie zgarnie ktoś, kto sam jeszcze przebywa "na pustyni", wówczas dochodzi do doktryn, zgodnych z poznaniem pastora. A wraz z rozwojem hierarchii, obejmuje to cały kościół. Powstają doktrynalne okopy, więc rozłam się umacnia.

Owe doktryny – jak łatwo zauważyć – opierają się na **podstawowych zasadach rozumowania świata** (także: **elementach, żywiołach, składnikach dowodzenia**). A więc, przywództwo jednostki – w tym przypadku oczywiście pastora; następnie tworzenie hierarchii – na wzór religii świata; "zawłaszczanie darów Ducha Świętego" – według wyobrażeń przywódców; eliminacja powszechnego kapłaństwa; metody przynęty i wędki.

Do elementów świata zbliżają się też doktryny: Bo przecież wszyscy grzeszą i nikt nie ma pewności zbawienia.

Tylko czekać, a pojawią się także szaty (już się nieśmiało pojawiły), a potem je przyozdobią złotymi lamówkami.

Jeśli zatem, umarliście z Chrystusem z dala od żywiołów tego świata, dlaczego - podobnie jak żyjący w świecie - poddajecie się jakiemuś nakazowi (także: decyzji, zasadzie, dogmatowi): Nie miej do czynienia, nie doświadcz, ani nie dotknij. To wszystko, co istnieje według przykazań i nauk ludzi - w użyciu jest na zgubę. Zaiste, te zasady, które mają podstawę (także: wymysł, kształt; wyrocznię) uczoneści (także: wiedzy, nauki; mądrości życiowej, zdrowego rozsądku) w dobrowolnie obranym kulcie, pokorze i bezlitosnym traktowaniu ciała - nie mają żadnej wartości, oprócz nasycenia cielesnej natury (Kolosan 2,20-23; NBG).

Powie ktoś - uprawiam krytykanctwo. Nie, piszę to wszystko z Miłości. Z Miłości także i do tych, co dają się nazywać pastorami.

Wciąż się modłę o rychłe przyjście Pana, ale i o zbawienie wielu. Nie widzę w tym sprzeczności. Ponieważ jestem przekonany, że żaden zapisany w Księdze Życia nie zginie, ale i żaden nie zapisany się nie nawróci.

Słuchaj córko i spójrz, skłoń twoje ucho;
zapomnij o twym ludzie i o domu twojego ojca.
Ponieważ król pragnie twego wdzięku;
on jest twoim Panem, skłoń się ku niemu.
(Psalm 45,11-12; NBG)

22.9.2011

***Zaś sprawiedliwy będzie żył z wiary
(także: ufności, dowodu, świadectwa);
a jeśli się cofnie
(także: ograniczy, powstrzyma),
moje serce nie znajdzie w nim przyjemności
(także: zadowolenia, gotowości)
(Hebrajczyków 10,38; NBG).***

Cofnie? Gdzie? Do czego? I co się wtedy stanie? Rozpatrzmy to po kolei. Na wstępie uwagi ogólne.

Tłumacz Biblii ma do dyspozycji szereg manuskryptów, w których są pewne różnice - dodania, bądź opuszczenia. Przy pracy nad Nową Biblią Gdańską zdecydowaliśmy

się na grecki tekst tzw. *Textus Receptus*, którym posługiwała się Biblia Gdańska. Na ten zbiór manuskryptów wskazywał także Duch Święty.

Jednak czytelnik może się zastanawiać, skąd te różnice w tekstach? Dla przykładu, ten sam werset w Biblii Warszawskiej brzmi: *A sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie...* Chodzi o owo słówko – *mój*, z którym na przestrzeni dziejów musiały być spore kłopoty. Bo kiedy sięgniemy do tekstów hebrajsko-polskich, zauważymy, że na przykład Cylikow przedstawia takie tłumaczenie: *będzie żył mocą swojej wiary*; natomiast w *Textus Receptus* w ogóle je pominięto. Skąd takie korowody? Odpowiedzi udzieli Septuaginta, czyli przekład (nie kanonicznych jeszcze wtedy) Ksiąg Żydowskich ze starohebrajskiego na grekę, z III wieku przed Chrystusem. Bowiem ten werset ma odniesienie do Habakuka, gdzie napisano: *Zaś sprawiedliwy będzie żył z (także: z powodu) Mojej wiary (także: ufności, prawdy, stałości, solidności, pokory; Habakuka 2,4; NBG).*

Drobne słówko i niby „nic wielkiego”, ale, ale... Już starożytni mędracy dostrzegli, że owa Wiara i Ufność ma kolosalne znaczenie. Według *Talmudu (Makkoth 24a)*, właśnie w tym słowie wyraża się cała treść przykazań. Potwierdza to Nowy Testament. A jednak w *Textus Receptus* to słówko opuszczono. Dlaczego?

Zarówno Żyd, jak i uczeń Pana może się zastanawiać nad tym, czy aby Bóg ma Wiarę? Dla Żyda to spory problem, natomiast uczeń Pana winien pamiętać o wersecie: *Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił.* A zatem ludzka wiara nie ma większego znaczenia; liczy się Wiara od Boga, która jest darem, jak wszystko! Związane z tym darem uczynki, również pochodzą od Boga. *Ponieważ jesteśmy Jego dziełem i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych (także: doskonałych) uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich żyli (Efezjan 2,8-10; NBG).*

Sam Pan jest tego przykładem oraz dla nas dowodem. Jezus – Człowiek miał Wiarę Jezusa – Ojca i czynił dzieła/uczynki Ojca. *Mówi mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a nam wystarczy. Mówi mu Jezus: Tak długi czas jestem z wami, Filipie, a nie poznałeś mnie? Kto widzi mnie - ujrzał Ojca; jakże ty mówisz: Pokaż nam Ojca? Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Sprawy, które ja wam mówię, nie mówię od samego siebie; ale Ojciec, co we mnie mieszka, to On czyni te dzieła (Jan 14,8-10; NBG).* I my także mamy Wiarę od Boga i czynimy uczynki z Boga. Dlatego można powiedzieć, że wypełnia się inne słowo: *Zatem wy bądźcie doskonałymi, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebiosach (Mateusz 5,48; NBG).* Otóż, właśnie! Gdy czynimy Jego uczynki – stajemy się doskonali. Bowiem wszystko, dosłownie wszystko pochodzi od Boga-Stwórcy oraz w Bogu staje się doskonałością i pełnią. W Bogu też Jego Wiara, jako dar, staje się naszą Wiarą – ową podstawą zbawienia.

Świat oraz ludzi świata dręczy następujący problem: Jak to? Więc tylko wiara/ufność? To wystarczy?! Pisałem o tym setki razy. Nie – tylko... Wiara/Ufność? Ale – aż... Wiara/Ufność! Bowiem ta Wiara/Ufność jest zaprzeczeniem odstępstwa! Zaś „czerpie sok i rozkwita” na gruncie Miłości z Boga.

A jeśli się cofnie... Oto problem! Do czego może się cofnąć uczeń Pana, który przecież posiada Wiarę? Z Prawa Wiary/Łaski/Miłości może wrócić do starych przykazań. I to jest fałszywy krok. Tak się zdarza u Żydów Mesjanistycznych, co wracają do Prawa Mojżesza (oczywiście okrojonego, czyli w istocie nie Prawa); albo u uczniów z pogan, którzy tworzą sobie własne prawa („moralne”), oparte na widzimisię pastorów. A to poważna sytuacja. Próba „zapłaty” Bogu. Podważanie Jego Dzieła Miłości. Nieprawość! Więc trudno się zgoła dziwić, że *Jego serce nie*

znajdzie w takim przyjemności (także: *zadowolenia, gotowości!*). Jeśli ktoś kradł, a przestał kraść, żyjąc w Panu Jezusie - słusznie uczynił, choć ten stan nie ma wpływu na jego zbawienie. Raczej świadczy o wzroście tego nowego człowieka w starym, którego przenika Miłość.

Przed konsekwencją powrotu do uczynkowości przestrzega i inny werset, mówiący o pochwyceniu: *A gdy one odeszły nabyć, przyszedł oblubieniec; a gotowe (!) weszły z nim na wesele, i drzwi zostały zamknięte. Lecz potem przychodzą i owe drugie dziewice, mówiąc: Panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę, mówię wam, nie znam* (także: *nie widzę, nie poznaję*) was (Mateusz 25,10-12; NBG).

*W smutku rozplynęła się moja dusza;
podźwignij mnie według Twojego słowa.*

*Oddal ode mnie drogę fałszu i obdaruj mnie Twoją nauką.
(Psalm 119,28-29; NBG)*

30.9.2011

**To wam powiedziałem, abyście nie zostali zgorzeni.
Bo będą was czynili wykluczonymi z miejsc zgromadzeń
(także: *wypędzonymi z miejsc zgromadzeń*);
ale przychodzi też pora, w której każdy, kto was zabije,
będzie uważał, że składa kult Bogu.
To także uczynią, bo nie poznali Ojca ani mnie.
(Jan 16,1-3; NBG)**

Prześladowania uczniów Pana, zachowujących zdrową, apostołską naukę, opartą wpięrow na przekazach, potem na nieskalanym jeszcze Piśmie Świętym, rozpoczęły się wraz z misją Jezusa, a następnie, z roku na rok nasilały. Z jednej strony prześladowcami byli ortodoksyjni judaїści (jak mówi Pismo – stróże, psy); a z drugiej tworząca się natychmiast hierarchia z właściwym sobie nauczaniem. *Napisałem do zboru, lecz nie przyjmuje* (także: *nie aprobuje, nie zgadza się*) nas Diotrefes, dążący wśród nich do pierwszeństwa. Dlatego, jeśli przyjdę, przypomnę jego uczynki, które sprawia, oczerniając nas niegodziwymi słowami. A nie będąc zadowolony nawet nimi, ani sam nie przyjmuje braci; zabrania tym, którzy pragną, oraz wyrzuca ich ze zboru.

Umiłowany, nie naśladowuj nieszczęsnego (także: *podłego, zgubnego, złego*) - ale szlachetnego (także: *pożytecznego, przydatnego, sprawiedliwego, prawego, dobrego, doskonałego*) człowieka. Kto postępuje szlachetnie - jest z Boga. A kto źle postępuje - Boga nie zobaczył (3 List Jana1, 9-11; NBG).

Ano, właśnie! Z jednej strony apostoł Jan – a z drugiej strony Diotrefes. Przyjmując, że Pismo Święte zostało w całości spisane przed rokiem 70 po Chr. (bo gdyby było inaczej, na pewno by wspomniano o zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej), to, co dzisiaj widzimy w pełni, z większym, lub mniejszym natężeniem, istniało przez długie wieki. Zaś doktryny coraz bardziej oddalały się od Pisma. Ale także – o czym jestem święcie przekonany – bez przerwy, z reguły w domach, trwały oraz działały żywe społeczności, prowadzone przez Ducha Świętego.

Także dziś, ci, co nie przyjmowali do zgromadzeń (gdyż przyjmował wyłącznie Pan), usuwają ludzi ze zborów, bądź opornych traktują jak „trędownych”, chociaż samych ich zżera „trąd grzechu”. Tak powstają nowe religie oraz tworzą się nowe władze. A za władzami stoją: Palce w górze, napomnienia, kary, oszczerstwa o herezję, wypędzenia (na przykład: w wyniku Konstytucji 3 Maja), wreszcie... stosy i ścinanie

głów. Ano, ano! Do ścinania już niedaleko! Dano jej też dać ducha obrazowi bestii, aby obraz bestii i mówił, i sprawił, żeby ci, którzy nie pokłonią się obrazowi bestii, mogli zostać zabici. Czyni też wszystkim - małym i wielkim, bogatym i biednym, wolnym i niewolnikom - aby dali im piętno na ich prawą rękę, lub na ich czoło. Także aby nikt nie mógł niczego kupić, ani sprzedać; lecz tylko ten, co ma piętno - imię bestii, albo liczbę jej imienia (Objawienie 13,15-17; NBG). Bądźmy szczerzy – „biją ostatnie dzwony”! Zaś ci, co się będą domagać i oskarżać w myśl wytycznych przywódców religijnych, co „kolbami w drzwi załomocą”, by w końcu chwycić za miecze; ci właśnie będą uważali, że składają kult Bogu - choć po prawdzie będzie to kult szatana, demonów i antychrysta.

Zatem ja, zaświadczam przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który ma sędzić żyjących i umarłych, o jego przybyciu oraz o jego królestwie. Ogłoś to słowo; stań obok w porę, czy nie w porę; wykaż (także: badaj, próbuj, rozsądź, popraw), krytykuj (także: zgań, ukarż), zachęcaj, w całej wyrozumiałości i nauczaniu. Ponieważ zdarzy się czas, kiedy nie zniosą zdrowej nauki, a nadto nagromadzą sobie nauczycieli według własnych tęsknot, dając sobie drapać ucho. Więc zaiste, odwrócą słuch od prawdy, a będą się zwracać do bajek. Ale ty we wszystkim bądź trzeźwy, wycierp zło, wykonaj pracę głosiciela Dobrej Nowiny, wypełnij swoją służbę (2 do Tymoteusza 4,1-5; NBG).

2.10.2011

**Lecz wśród ludu zdarzali się też fałszywi prorocy,
jak i będą wśród was fałszywi nauczyciele,
co wprowadzają herezję (także: odłamy; podziały) potępienia
oraz przynoszą sobie samym szybką zgubę,
zaprzeczając Władcy Absolutnemu
(także: odrzucając Władcę Absolutnego), który ich wykupił. Wielu też pójdzie za
ich zgubą
i będzie przez nich profanowana droga prawdy.
Więc w chciwości, będą wami handlować zmyślonymi
(także: utworzonymi, sfałszowanymi) słowami
(także: zasadami, racjami, argumentami, prawami, opowieściami).
Ich wyrok od dawna nie leży odłogiem, a ich zguba nie drzemie (2 Piotra 1-3;
NBG).**

To pisze. Tego się nie da wymazać. Zatem tak musi wyglądać rzeczywistość. O zbawieniu człowieka z łaski napisano w wielu Księgach Nowego Testamentu, nieraz po kilka razy. Z łaski – a zatem darmo, bez żadnych dodatkowych warunków. Gdyby takie warunki zaistniały, łaska przestała by być łaską, a miłosierdzie – miłosierdziem. Tak więc i w obecnej porze została reszta według wyboru łaski. A jeśli łaską, to już nie z uczynków - gdyż łaska nie byłaby wtedy łaską. A jeśli z uczynków, to nie jest już łaska - bo uczynek nie byłby wtedy uczynkiem (Rzymian 12,5-5; NBG). Lecz wśród ludu zdarzali się fałszywi prorocy, jak i będą wśród was fałszywi nauczyciele. No i mamy poważny problem! Jak odróżnić nauczyciela, a więc człowieka obdarzonego przez Ducha darem nauczania – od fałszywego nauczyciela, a więc uzurpatora, choćby z mnóstwem tytułów przed nazwiskiem. I na to odpowiada Pismo, we fragmencie z 2 Piotra. Owi fałszywi nauczyciele zaprzeczają zbawieniu z łaski, wciągają braci pod prawo, które sami sobie wymyślili. Te zasady nazwali „prawem moralnym” oraz grożą utratą zbawienia (potępieniem) za nie przestrzeganie tego prawa, lub wręcz wykluczają ze zborów, w ich mniemaniu „czarne barany” i

jakieś takie „butne owce”. Powinni „beczeć” jak pastor! Rzecz jasna o potępieniu, co zrodzi nowe podziały wśród społeczności zborowej. Ci twórcy praw moralnych i nowych rygorów zachowania (opartych na uczynkach spod Drzewa Wiadomości, wzbogaconych o dziesięcinę), choć mówią o Jezusie, de facto zaprzeczają Władcy Absolutnemu, który ich wykupił, umniejszając Dzieło Boga, które przecież jest pełne, jasne i doskonałe.

Wiele złego robi też przekłamane Pismo Święte. To nim się podpierają fałszywi nauczyciele „beztrosko wykręcając koty ogonami”. I dlatego Śląskie Towarzystwo Biblijne podjęło i „zakończyło” prace nad przekładem, pod nazwą Nowa Biblia Gdańska. Nie dbaliśmy o tzw. „wartość literacką”, kładąc główny nacisk na dokładność oraz dosłowność Ksiąg. Gdy się ukaże drukiem, owym fałszywym nauczycielom, nie znającym słowa/nauki o sprawiedliwości, będzie o wiele trudniej. Ale i bracia, którzy za nimi idą, nie będą już mieli wymówki. Bo wszystko można poszukać, sprawdzić i to najczęściej w książkach (słownikach) znajdujących się w bibliotekach zborowych.

Chwalcie WIEKUISTEGO,
wołajcie Jego Imię,
głoście pomiędzy ludźmi Jego dzieła.
Śpiewajcie Mu, przygrywajcie Mu,
rozpamiętujcie wszystkie Jego cuda.
Chlubcie się Jego świętym Imieniem,
niech się raduje serce tych, którzy pragną BOGA.
Badajcie WIEKUISTEGO oraz Jego wspaniałość,
wciąż szukajcie Jego oblicza.
(Psalm 105,1-4; NBG)